

# GŁOS na Wieniawskiego

Piątek 14 października 2011

Cena: 2 zł

WYDANIE SPECJALNE ISSN 1898-3154



## 25 z nich zagra w II etapie

**PRZED OGŁOSZENIEM WYNIKÓW I ETAPU KONKURSU WIENIAWSKIEGO**, ci, którzy przyszli, stanęli do wspólnego zdjęcia. Maxim Vengerov, przewodniczący jury, powiedział do nich: – Moi Drodzy, jesteśmy zaszczytni, że możemy być razem. Bardzo nie lubię słowa „oceniać”, ponieważ sam wielokrotnie byłem oceniany. Mogę sobie tylko wyobrazić, jak się czujecie - Ci, którzy przeszli dalej i Ci, którym się to nie udało. Czasami jest dobrze przegrać bitwę, żeby wygrać wojnę. Chciałbym serdecznie podziękować Państwu za te wszystkie chwile wzruszeń, które daliście nam swoją muzyką, które daliście nam swoim sercem. Z niecierpliwością oczekujemy kolejnych dni konkursu. **Str. 2**

## FELIETON NA DZIŚ

### Młodzi jurorzy

**O**d II etapu – obok oficjalnego składu jury – grę uczestników oceniać będzie Jury Młodych. Pomysł powołania takiego gremium został „zainportowany” przez dyrektora Andrzeja Wituskiego z Międzynarodowego Konkursu Skrzypcowego w Sion, który jest firmowany przez Shlomo Mintza. Dziewięcioosobowy skład naszego młodzieżowego jury tworzą – wyłonieni przez dyrektorów – uczniowie poznańskich szkół muzycznych (Szkoła I stopnia im. T. Szeligowskiego, Szkoła II stopnia im. F. Chopina, Szkoła II stopnia im. H. Wieniawskiego, zwana Szkoła Talentów) oraz reprezentantki Pro Sinfoniki (V LO im. K. Potockiej, X LO im. Przemysła II). Większość z nich to adepci skrzypiec; jest także fagocista oraz pianistki.

Jurorów dzieli znaczna różnica wieku, a to przecież w tym okresie życia całe lata świetlne! Obok dwunastolatek z klasy VI, w gronie oceniającym znajdują się przygotowujący się do matury dziesiętnastolatki. Owa różnica może być zarówno walorem, jak też niedogodnością przy formułowaniu werdyktu, a trzeba podkreślić, iż – ufundowana przez Volkswagen Poznań Sp. z o.o. – nagroda nie jest mała, więc tym bardziej na Jury Młodych ciąży duża odpowiedzialność. Walorem będzie, jak przypuszczam, konfrontacja opinii niezbyt jeszcze osłuchanych z repertuarem wiolinistycznym młodszych jurorów z bardziej doświadczonymi w tej materii jurorami starszymi. Niedogodności to prawdopodobnie odmienne kryteria oceny uczestników: z jednej strony koncentrowanie się „małych” sędziów przede wszystkim na wrażeniu ogólnym, jakie wywołuje grający i – z drugiej strony – dokonywana przez bardziej dorosłych jurorów analiza interpretacji prezentowanych utworów.

Mam zaszczyt i przyjemność sprawować opiekę merytoryczną nad pracą Jury Młodych, kierować dyskusją, służyć pomocą w rozstrzyganiu sporów, w podjęciu ostatecznej decyzji odnośnie przyznania nagrody i w sformułowaniu uzasadnienia wyboru laureata. Mam też nadzieję, że udział w Jury Młodych będzie dla tych dziewięciorga wybranych wartościowym, kształcącym i niezmierzonym przeżyciem artystycznym.

Teresa Dorocha-Brodnicz

## ONI ZAGRAJĄ W II ETAPIE



W kolejności zagrają: Arata Yumi (Japonia), Celina Kotz (Polska), Hannah Ji (USA), Aysen Ulucan (Turcja), Maria Włoszczowska (Polska), Soyoungh Yoon (Korea Południowa), Aylen Pritchkin (Rosja), Małgorzata Wasiucionek (Polska), Stefan Tarara (Niemcy), Joanna Kreft (Polska), Stanislav Pronin (Kanada), Miki Kobayashi (Japonia), Maciej Strzelecki (Polska), Ji-Yoon Lee (Korea Południowa), Marianna Vasilyeva (Rosja), Maciej Burdzy (Polska), Oganés Girunyan (Rosja), Mateusz Smół (Polska), Fédor Roudine (Francja), Emma Steele (USA), Ekaterina Valiulina (Rosja), Erzhan Kulibaev (Kazachstan), Aleksandra Kuls (Polska), Leticia Moreno (Hiszpania), Omarli Kamran (Azerbejdżan). Na zdjęciu brakuje 5 uczestników II etapu, którzy oczekiwali na ogłoszenie wyników w hotelu.

## PO OGŁOSZENIU WYNIKÓW:

**OBYŁO SIĘ BEZ ŁEZ, NIE ZABRAKŁO JEDNAK OKRZYKÓW RADOŚCI. DLA JEDNYCH BYŁ TO POŻEGNALNY WIECZÓR, DLA INNYCH NOWY ETAP W KONKURSOWYM ŻYCIU. REPORTERZY „GŁOSU NA WIENIAWSKIEGO” POPROSILI O GORĄCE WYPOWIEDZI KILKORO UCZESTNIKÓW II ETAPU KONKURSU WIENIAWSKIEGO.**

### MATEUSZ SMÓL

– Ledwo co opadły emocje, bo byłem bardzo zestresowany. Z nadziejami na lepszą grę i powodzenie. A co będzie dalej, zobaczymy.

### CELINA KOTZ

– Czuję się wspaniale, zrobię wszystko, aby zagrać jak najlepiej w II etapie. Lubię grać z towarzyszeniem fortepianu, bo to wyjątkowa sytuacja. Sonata jest utworem kameralnym, a fortepian jest równorzędnym partnerem. Wspólne muzykowanie kocham.

### STEFAN TARARA

– Chcę zagrać dobrze. Myślę już o występie, choć gram w sobotę rano. Każde z tych trzech dzieł ma całkowicie inny charakter i w grze trzeba zwrócić uwagę właśnie na te odmienności. Uwielbiam je tak samo i są

jednymi z moich ukochanych. I cieszę się, że będę mógł je zagrać tutaj, bo akustyka auli w Poznaniu jest fenomenalna.

### MACIEJ BURDZY

– Dostanie się do II etapu to dla mnie wielki sukces. W takim towarzystwie? Tak samo jak w I etapie liczę na piękne granie. Myślę, że będzie więcej przyjemności z grania, bo można się wzajemnie inspirować. Poza tym, w drugim etapie są jak dla mnie ciekawsze utwory.

### EMMA STEELE

– Tak naprawdę czuję się bardziej pewnie z utworami w II etapie. Obecność pianisty pomaga – to, że jest ktoś z tobą, czasem także przeciw tobie. Szczególnie myślę o zagranii II Sonaty Bartóka. To dla mnie ważny utwór.

### LETICIA MORENO

– Jestem przede wszystkim ciekawa, co Brahms, Wieniawski i Szymanowski zrobią z publicznością. Ja nie zrobię nic więcej niż oni. Jestem też bardzo ciekawa współpracy z pianistką. Oczywiście, jestem szczęśliwa, ale też zmęczona, bo grałam w ostatniej grupie i muszę złapać oddech. Dziś będę trochę odpoczywać, trochę ćwiczyć. I tak w kółko. Aż do występu w niedzielę. *Notowali: SDR, TC*

„GŁOS NA WIENIAWSKIEGO”. Gazeta Konkursowa wydawana we współpracy z Głosem Wielkopolskim.

Zespół redakcyjny: Tomasz Cyz (red. naczelny), Stefan Drajewski (z-ca red. naczelnego), Jolanta Brózda-Wiśniewska, Adam Banaszak, Marek Zaradniak, Andrzej Chylewski, Renata Borusińska Skład i łamanie: Dorota Kalińska-Luczak, druk: Hemigraf.

Wydawca: Towarzystwo Muzyczne im. Henryka Wieniawskiego w Poznaniu, Polskapresse Sp. z o.o. Oddział Prasa Poznańska

# Znalazłem już nowych Wieniawskich!

Z Koichiro Haradą o trudnościach drugiego etapu rozmawia Adam Banaszak

## Dlaczego skrzypce?

Dorastałem z tym instrumentem, zacząłem grać mając 5 lat, nakloniony do tego przez matkę. Skrzypce są po prostu moim życiem. Nie mogę sobie wyobrazić bez nich świata.

## Ale nawet Pan może czasem być skrzypcami zmęczony...

Zdecydowanie tak. Słyszeliśmy w pierwszym etapie tak wiele wykonań bachowskiej Chaconne! To wspaniałe dzieło, ale słyszeliśmy je kilkanaście razy. Nawet wielka muzyka może w pewnym momencie zmęczyć.

## Przecież zawsze można odnaleźć coś nowego nawet w utworze dobrze nam znanym!

To jest właśnie dobry i ciekawy aspekt międzynarodowych konkursów muzycznych na całym świecie. Uczestnicy są bardzo różni – wielokrotnie odnajduję w ich grze nowe rzeczy, które mi się podobają, czasem też takie, które mi się nie podobają. Odkrywanie tych różnic jest dla mnie zawsze fascynujące.

## Co jest najważniejsze w II etapie Konkursu Wieniawskiego?

W I etapie sprawdzaliśmy technikę oraz to, czy uczestnicy po prostu potrafią grać. Zaimplementowaliśmy się także dźwiękiem, jego jakością, w przypadku utworów Bacha zaś umiejętnością stylowego wykonania. Przede wszystkim jednak interesowało nas, jak uczestnik radzi sobie z instrumentem. W II etapie zaś wszystko to, o czym mówiłem powinno być pogłębione, zwiększone i poszerzone o zachwycającą muzykalność, wyobraźnię, rozumienie muzyki...

## ... i współpracę z pianistą, która przysporzyć może szczególnych trudności.

Kandydaci wielokrotnie będą grali z pianistą, którego wcześniej nie znali. Mają jedną próbę, po której muszą zagrać nieprostą sonatę. To jest kwestia umiejętności natychmiastowej komunikacji – jako juror z pewnością będę szczególnie brał to pod uwagę. II etap jest chyba trudniejszy niż pierwszy, można się też tu szczególnie wykazać muzycznymi pomysłami, nie tylko techniką.

Jednak niektóre sonaty II etapu to utwory



Koichiro Harada: II etap jest trudniejszy niż pierwszy, można się tu wykazać muzycznymi pomysłami

FOT. PAWEŁ MIECZNIK

## na fortepian i skrzypce – pianiści mają w nich więcej do zagrania niż skrzypkowie.

Właśnie na tym polega wyzwanie kameralnego muzykowania! Trzeba umieć komunikować się ze swoim muzycznym partnerem, ale to wciąż również granie solo. Sonaty z II etapu to oczywiście kameralistyka, inna jednak niż gra w kwartecie smyczkowym lub trio fortepianowym. Sądzę, że w tych utworach skrzypek jest bliżej gry solowej.

## Program II etapu jest długi, często to około jednej godziny. Sprawdzacie Państwo również wytrzymałość skrzypka?

Również wytrzymałość jurorów! Poważnie mówiąc, to spore wyzwanie także dla nas. W II etapie jest bardzo dużo czynników, które powinniśmy ocenić – nie tylko rozumienie muzyki, komunikację z pianistą, sprawy techniczne... I etap jest prostszy do oceny.

## W grę może też wchodzić zmęczenie jurorów?

Nie sądzę. Jeśli ktoś jest dobry, to zawsze będzie się podobał – nawet jako ostatni uczestnik danego dnia.

Czy jest dla Pana ważne zachowanie sce-

## niczne uczestnika? Myślę o tym, jak skrzypek wchodzi na scenę, kłania się, nawiązuje kontakt z widownią...

Te sprawy są ważne podczas normalnego koncertu. Nie dbam jednak o to podczas konkursu. Mogę zamknąć oczy i wyłącznie słuchać. Nie jest ważne, czy ktoś się uśmiecha, czy stoi na scenie jak pomnik.

## Czy dziś wiolinistka stoi na wyższym poziomie niż w czasach Wieniawskiego?

Możemy grać szybciej i głośniejsze, ale nie wiem, czy to znaczy lepiej. Jest też dużo więcej skrzypków, również z Azji. Pamiętajmy, że w tamtych czasach w Azji nie było skrzypków – dziś nie sposób wyobrazić sobie bez nich żadnego konkursu. W Japonii zaimportowali muzykę Zachodu około 150 lat temu. Świat się zmienia i globalizuje. Połowa smyczków Filharmonii Nowojorskiej to muzycy z Azji. Nie wiem czy to dobrze, czy źle – dziś trudno mówić o szkołach narodowych, na całym świecie gra się w podobny sposób.

## Znajdziemy na tym konkursie nowego Wieniawskiego?

Z całą pewnością. Ja już znalazłem dwóch lub trzech! (śmiech)

# Emocje grają do końca

W chwili, gdy teksty zawarte w czwartkowym wydaniu „GŁOS-u na Wieniawskiego” ujrzą światło dzienne, znane już będą nazwiska tych szczęśliwców, których coraz liczniejsi melomani przybywający do Auli UAM zobaczą i usłyszą przynajmniej raz jeszcze. Nie zmieni to przecież wrażeń, które pozostawili młodzi skrzypkowie w niej występujący w sesji przedpołudniowej w zimną, ale rozświetloną środę.

Prezentującą swe umiejętności piątkę wiolinistów można swobodnie określić mianem „ich czworo i ona jedna”. Tą jedną była Polka Aleksandra Kuls, od niedawna studentka prof. Kai Danczowskiej, pamiętnej laureatki III nagrody na V Międzynarodowym Konkursie Skrzypcowym im. Henryka Wieniawskiego w Poznaniu w 1967 roku. Natomiast ową czwórkę stanowili trzej skrzypkowie i jedna skrzypaczka, wszyscy z Rosji i Kazachstanu. O takim właśnie układzie zdecydowało „nowe” losowanie, które nie jak w poprzednich konkursach wybierało literę, która determinowała dalsze występy już w porządku alfabetycznym, lecz losowało każdego wykonawcę indywidualnie.

20-letnia Polka pozostawiła swą grą zupełnie dobre wrażenie. Pełno było w niej życia, energii, tak pożądanego żaru, przeciwnego dość częstej poprawnej wszak, ale jednak obojętności, obiektywizmowi. Dużo w jej grze było także ładnego brzmienia, ze wskazaniem na Chaconne z II Partity d-moll Johanna Sebastiana Bacha. W stosunkowo najwyższym stopniu zjawiska te wystąpiły w porywającej interpretacji I części Sonaty na skrzypce solo Beli Bartóka. Być może tu właśnie korzystnie zadziałał dość jednolity, jasny



Erzhan Kulibaev

FOT: RR STUDIO

## Rosyjski poranek

Z całym przekonaniem można stwierdzić, że I etap konkursowych potyczek przebiegał pod znakiem Rosjan. To przede wszystkim oni prezentowali wyrównany, wysoki poziom wykonawstwa, potwierdzając – mimo głosów negujących – istnienie narodowej szkoły rosyjskiej. W czwartek przed południem grało czworo reprezentantów tej właśnie szkoły, wykształconych w rosyjskich szkołach muzycznych lub studiujących poza krajem, lecz pod opieką rosyjskich pedagogów.

Jak różna może być mowa muzyki pokazał Erzhan Kulibaev z Kazachstanu. W bachowskich BWV 1003 opowiadał frapującą historię, bawił się w Kaprysie nr 23 Paganiniego, tworzył poezję w La Cadency Wieniawskiego, wreszcie w Sonacie-Balladzie Ysaÿe'a malował dźwiękami zajmujący obraz. Zupełnie inną osobowość artystyczną objawił Nikolaj Grabovskiy, który sprawiał wrażenie, jak gdyby obawiał się ujawnić szerszą paletę swoich emocji w subtelnym Bachu (BWV 1001), mało energicznym Kaprysie nr 21 Paganiniego i wyłącznie lirycznej Sonacie-Balladzie Ysaÿe'a.

To dzieło, zagrane z pomysłem i rysem indywidualnym, było najmocniejszym atutem recitalu Liyi Yakupovej. Niestety, w pozostałych utworach zbyt liczne fałszywe nuty przeszkodziły w wysokiej ocenie jej gry. Bez większego wrażenia przeszła prezentacja muzyki przez jednego z najstarszych uczestników konkursu, 31-letniego Alexandra Budnikova. Jego pozbawione żaru i polotu wykonania kolejnych pozycji repertuarowych określiłabym jako mało satysfakcjonującą, pracowicie odrabianą lekcję.

W tradycję rosyjskiej metody kształcenia wiolinistów można włączyć – w moim przekonaniu – Aleksandrę Kuls, studiującą u Kai Danczowskiej, przecież niegdyś uczennicy Dawida Ojstracha. Cały występ Polki bardzo się publiczności podobał. Mnie urzekła naturalność jej gry i swoboda w kreowaniu bachowskiej Chaconny, która – urozmaicona w płaszczyźnie dynamicznej i ekspresywnej – była zajmująca i oryginalna.



Aleksandra Kuls

Teresa Dorożala-Brodniewicz

w barwie dźwięk, stosowany przez Kuls, w innych prezentacjach występujący w nadmiernym stopniu, sugerujący „szarą” monotonię. W każdym razie jej wszystkich produkcji słuchało się bez zniechęcenia, bez oddalenia w bliżej nieokreślonej nierzeczywistość.

Zdecydowanie najwięcej zasłużonych braw w to środowie przedpołudnie zebrał 25-letni student jurora konkursu, prof. Zakhara Brona – Erzhan Kulibaev z Kazachstanu. Jakość przedstawionych przez niego interpretacji w mojej ocenie sytuuje go – na obecną chwilę konkursu – w ścisłej jego czołówce. Już pierwsze takty Grave z II Sonaty Bacha zapowiedziały szlachetność narracji, mądrość planów fabularnych, dynamicznych i agogicznych. A w kolejnych prezentacjach tytułowe emocje rosły i potwierdziły dojrzałość ich sprawcy. Wspomniał apogeum była pełna ekspresji, ale i głębokiej kontroli interpretacja III Sonaty d-moll Ysaÿe’a. Nasylenie wewnętrzznego żaru niemal paliło, ale i nasuwało myśl – niech tak będzie, chwilo trwaj. Duże brawa!

Wstępną Alexandrę Budnikova nasunął jedną ważną refleksję. Najstarszy, bo 31-letni uczestnik konkursu, sprawiał wrażenie tego, kto nie potrafi znaleźć pomysłu na tworzona przez siebie sztukę. Albo miał na to za dużo czasu. Czasu, który już przeminął. I – co zaskakujące, ale i nie nowe – nie pomógł mu także wspomniały instrument pochodzący z 1720 roku, trzeci w konkursie zbudowany w pracowni Antonia Stradivariiego!

Kończąc tę sesję przesłuchań Liya Yakupova bardzo ładnie rozpoczęła Adagio i Fugę z I Sonaty g-moll Bacha. Ale niespodziewana pomyłka tak wytraciła ją z rytmu, że odnalazła się dopiero w skądinąd bardzo ciekawej interpretacji III Sonaty d-moll Ysaÿe’a.

Andrzej Chylewski



FOT. RR STUDIO

## Dwa akcenty



Leticia Moreno

FOT. RR STUDIO

**K**iedy czytają Państwo te słowa, pierwsze niewiadome są już jasne. Ale trzeba dopełnić nie tylko formalności.

Ostatni kwartet wykonawców miał dwa akcenty – pierwszy i ostatni. Choć... Miało zacząć się od trzęsienia ziemi, a skończyło... letnią burzą. Leticia Moreno (Hiszpania) – na skrzypcach Nicola Gagliano z 1762 – miała porwać nasze serca, umyśli i wyobraźnię. Jej wykonanie Chaconne z II Partity na skrzypce solo d-moll BWV 1004 było autorskie, bardzo indywidualne, przeżyte i konsekwentne. Nieco zaskakujące, jakby Hiszpanka upatrywała siły swej interpretacji w graniu pod włos, nieco na przekór dziełu, ale... Potem było bardzo podobnie.

Tylko że każdy z wykonywanych bardzo po swojemu utworów stawał się manieryczny. Na przykład pomysł na Kaprys op. 10 nr 7 (La Cadenza) Wieniawskiego było wolne, a nawet bardzo wolne tempo. Kaprys op. 1 nr 24 Paganiniego Moreno grała lekkim smyczkiem, nacinając nuty. Wreszcie szarpana VI Sonata na skrzypce solo E-dur op. 27 Ysaÿe’a. Powiem tak: Hiszpanka jest zbyt piękna, by momentami grać tak obok, nieciekawie. Ale chciałbym usłyszeć, jak gra Mozarta.

Po niej wystąpiła Anastasia Karizna (Białoruś). Bach (Adagio i Fuga z I Sonaty na skrzypce solo

g-moll BWV 1001) był prowadzony zgrabnie, choć chwilami zbyt czerstwo. Oba Kaprysy (op. 1 nr 11 Paganiniego oraz op. 10 nr 5 (Alla Saltarella) Wieniawskiego) były cierpkie, ciężkie, bez stylu. Jakby były nuty, a nie było muzyki. Dalej jedyna Polka w tym gronie, na dodatek poznanianka (uczennica prof. Jadwigi Kaliszewskiej) – Aleksandra Rytwińska. To niewątpliwie osoba muzyczna, grająca eterycznie, przykuwająca uwagę. Chwilami stres brał górę. I nie chodzi tylko o nieczystości. Tylko jeśli nerwy muzyka udziela się nam, trudno o smakowanie muzyki. Ale Rytwińska ma dopiero 21 lat...

A co ma powiedzieć 17-letni Omar Kamran (Azerbejdżan) – najmłodszy w całej stawce? To, co na pewno można o nim powiedzieć, to że słucha się go z ogromną uwagą. Wpływa na to także jego postawa – skupiona, wręcz bojowa (ciekawie było patrzeć, jak przygotowuje się do gry, układa skrzypce przy szyi, przy brodzie). Ale napięcie rodzące się na granicy jego wiekowej niedojrzałości (przy bardzo dobrej technice) i gigantycznej, kilkusetletniej formy (jak w przypadku Bacha) było wciągające. Cieszę się, że jurorzy chcą go posłuchać dalej.

Tomasz Cyz

# Otworzyć się na drugiego człowieka

Z Katarzyną Wieczorek, konkursową pianistką, o muzycznym oddechu i o tym, w czym muzyka jest podobna do tworzenia szczęśliwego związku rozmawia Adam Banaszak

**Większość sonat II etapu to utwory wybitnie popisowe dla pianistów. Nie czujesz czasem, że to Tobie akompaniują skrzypkowie?**

To właśnie sztuka akompaniamentu nie jest prosta! Skrzypek może tu pokazać, że rozumie całe dzieło, a nie tylko swoją partię. W solowym etapie uczestnik jest skupiony wyłącznie na sobie. Z fortepianem musi posłuchać wszystkiego, co dzieje się wokół i stwarzać kolory z partnerem – to z pewnością nie jest łatwe dla skrzypka. Jeżeli ktoś nie ma pojęcia np. o harmonii danego momentu, nie wie też jaką dać barwę, jak wejść, jak przejąć tempo.

**Można po jednej zaledwie próbie zagrać naprawdę dobrze ciężką sonatę – tak, żeby można wydać z tego płytę?**

Jest bardzo duża szansa, w rzeczywistości zdarza się to jednak rzadko. Ludzie są różni – to tak, jak czasem kogoś spotykasz i od razu czujesz, że możesz rozmawiać dosłownie o wszystkim. Są też ludzie, z którymi możemy sobie wyłącznie opowiadać o tym, co będziemy robić za pięć minut. Tak samo w muzyce. Jeżeli zaistnieje chemia, jeżeli ktoś potrafi bawić się muzyką, traktować ją jako tu i teraz (jak w buddyźmie), wykonanie jest dobre. Ważne jest nie tylko to, co mówił profesor na lekcji, ale również umiejętność zrozumienia drugiego wykonawcy.

**Ale jeżeli skrzypek zwyczajnie nie polubi pianisty, z którym gra na konkursie, może wpaść w spore tarapaty...**

To pianista musi łąpać kontakt! Dobry akompaniator jest nie tylko dobrym muzykiem, pianistą. Jest również mediatorem, psychologiem, który potrafi poczuć drugą osobę. Dlatego czasem wydaje się, że zadanie profesora danego skrzypka jest prostsze niż zadanie pianisty. Oczywiście profesor wie więcej o tym jak zagrać na instrumencie, jak wydobyć dźwięk. Jednak profesor przychodzi, robi lekcję i idzie do domu. A pianista ćwiczy ze skrzypkiem



Katarzyna Wieczorek: Gram dla ludzi, liczy się dla mnie jakość muzyki, którą wykonujemy na scenie

FOT. RR STUDIO

i często na dodatek wysłuchuje opinii o profesorze (śmiech). Robi za mamę, za przyjaciela, za muzyka – musi polepszyć zły humor, wyrównywać nastroj i energię. Dobre zagranie utworu właściwie bez próby możliwe jest tylko wtedy, gdy solista jest w stanie o sobie zapomnieć i myśleć tylko o muzyce, a nie o sobie. To tak samo, jak z tworzeniem z kimś szczęśliwego związku – tylko wtedy, kiedy zapomni się o sobie! Nie powinno być ważnym osiągnięcie tylko tego, co ja chcę. Czasem trzeba takiego samolubnego skrzypka po prostu gonić i starać się nie zgubić.

**Kameralistyka jest więc sztuką muzycznego altruizmu?**

Dopiero wtedy człowiek zaczyna doceniać swój zawód. Kto daje z siebie dużo, dużo też dostaje z powrotem – tak jak w życiu. Muzyka jest językiem – jak język polski, angielski, czy mowa ciała...

**... Harnoncourt mówił, że muzyka jest mową dźwięków...**

którą trzeba zrozumieć! Tak samo jak wtedy, gdy mówi się coś z ekspresją. Jest się też trochę jak aktor na teatralnej scenie, tyle że bez słów, tylko za pomocą dźwięków.

**Po zaledwie jednej próbie z konkursowym skrzypkiem jesteś w stanie zapamiętać detale interpretacji?**

To jest pamięć sytuacyjna – nawet jeśli nie

wiem, co dany solista zrobi w konkretnym takcie, jestem w stanie wyczuć jego sposób interpretacji, temperament, muzyczny charakter. Nawet trema nie zmieni zasadniczo charakteru danej osoby.

**Z perspektywy pianisty towarzyszenie skrzypkom różni się czymś od akompaniowania śpiewakom?**

To jest kwestia rozumienia się w nieco inny sposób. Gdy gram ze śpiewakiem – oddycham z nim wspólnie w naturalny sposób. Jeżeli skrzypek oddycha w muzyce, jest to wielka pomoc. Skrzypkowie do oddychania używają smyczka. Wszystkie instrumenty, oprócz fortepianu i perkusji, mogą oddychać. Frazy układają się wtedy w naturalny sposób. Na fortepianie można grać bez oddechu – wtedy fortepian staje się perkusyjnym monstrem. Gdy pianista nie oddycha, to w pauzach nie ma muzyki.

**Wychodząc na scenę z uczestnikiem konkursu czujesz ciężar odpowiedzialności?**

Nigdy nie myślę o tym w ten sposób. Nie myślę o konkursie w kategoriach rywalizacji – nie lubię nawet samej idei konkursów, polegającej na ocenie tego, kto jest lepszym muzykiem, kto potrafi grać lepiej. Gram dla ludzi, liczy się dla mnie jakość muzyki, którą wykonujemy na scenie. Nie ma sensu starać się dostać punkt więcej niż ten, kto grał przed nami. Po prostu gram koncert – staram się poruszyć ludzi, a to jest sensem muzyki.

# Między próbami a występami

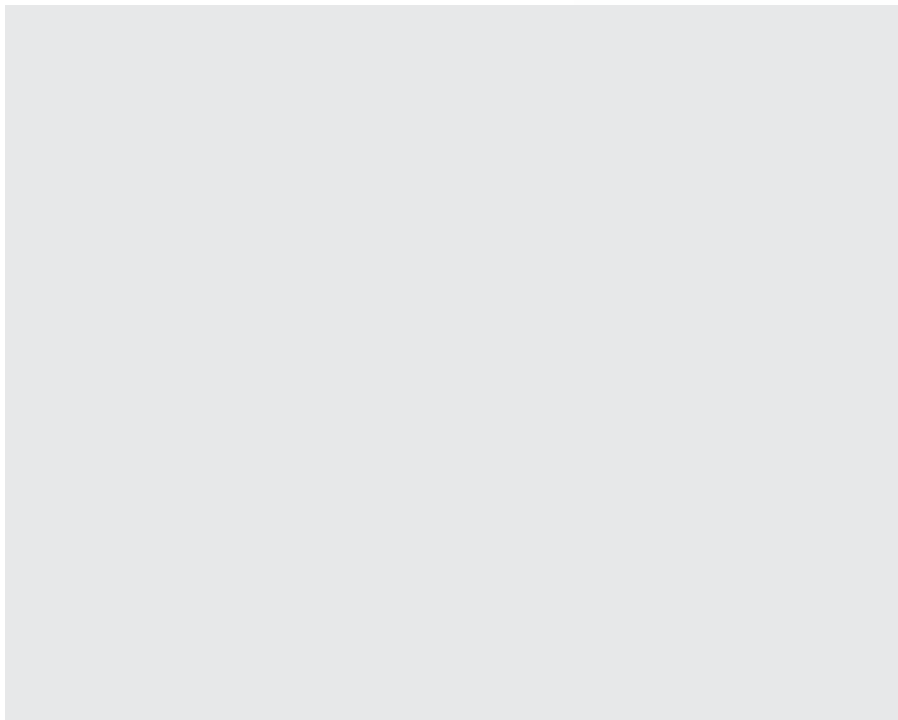
Czy uczestnictwo w konkursie pozostawia czas na inne zajęcia lub nawet rozrywki?  
Z kilku rozmów z młodymi skrzypkami wynika, że... raczej nie bardzo.

**L**isa Izumi po swoim występie w pierwszym etapie już przymierzała się do ćwiczenia przed drugim. Nie myślała o odpoczynku, zamierzała jedynie wybrać się do hotelowej sauny razem z Miki Kobayashi, by się zregenerować. Izumi nie znalazła zbyt wiele czasu na zwiedzanie Poznania, jednak to, co zobaczyła, bardzo jej się podobało. Zwłaszcza zachwyciła ją Aula UAM. Hotel przypadł jej do gustu, przede wszystkim dlatego, że można ćwiczyć w pokoju i nikomu wokół to nie przeszkadza. Zaraz obok niej mieszka Stefan Tarara, z którym Japonka się zaprzyjaźniła. Opowiadała o tym, że biega on co dzień rano.

Tarara jednak ze śmiechem zaprzecza jej zeznaniom przyznając, że w zasadzie powinien uprawiać jogging, jednak tego nie robi. Niemiec w czasie wolnym, którego też ma niewiele, głównie czyta książki. W Poznaniu zadziwił go Stary Browar, który początkowo z zewnątrz wydał mu się podobny do stadionu.

Tarara również chwalił hotel, szczególnie za śniadania. Bardzo odpowiada mu atmosfera konkursu, co zresztą oczywiste, bo wrócił do Poznania po pięciu latach. Xiaochen Song mile zaskoczyła w naszym mieście pogoda, sądziła że będzie zbyt ciepło, a ona dobrze czuje się, kiedy jest wilgotno. Choć jej instrument gorzej znosi takie warunki. Chinka, gdy chce oderwać się od ćwiczeń, ogląda filmy i czyta książki.

Podobnie odpoczywa Maciej Burdzy, który stara się także w miarę możliwości pochodzić trochę po mieście. Podoba mu się Stary Rynek, z odnowionymi kamienicami oraz duża ilość zie-



????????????????????

leni w mieście. Jego uznanie wzbudziła też Aula i Akademia Muzyczna, z porządnymi fortepianami w salach przeznaczonych na próby, co, jak zaznaczył, nie jest wcale normą.

Wieczorami Burdzy spotyka się na kolacje ze znajomymi z Uniwersytetu Muzycznego Fryde-

ryka Chopina, poszukując wartych odwiedzenia restauracji. Skrzypek chwalił „porządne” obiady serwowane uczestnikom w Collegium Historicum.

Piotr Tkacz

<p><b>SPONSOR NAGRODY PUBLICZNOŚCI:</b></p> 	<p>ORGANIZATOR WRAZ ZE SWOIM MECENASEM:</p> <p>TOWARZYSTWO MUZYCZNE IM. HENRYKA WIENIAWSKIEGO W POZNANIU</p> <p><b>allegro</b></p> <p>WSPÓLORGANIZACJA I WSPÓLFINANSOWANIE:</p> <p>instytut muzyki i tańca 'III T'</p>	<p>WSPÓL-ORGANIZATORZY:</p>   	<p>PARTNERZY KONKURSU:</p>  	<p>WSPÓLFINANSOWANIE:</p> <p>Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego</p> <p>Urząd Marszałkowski Województwa Wielkopolskiego</p> <p><b>POZnań</b></p>	<p>SPONSOR GŁÓWNY KONKURSU:</p>  <p>SPONSORZY:</p>  
<p><b>SPONSOR NAGRODY JURY MŁODYCH:</b></p>  <p>Samochody Użytkowe</p>	<p>PATRONI MEDIALNI:</p>      	<p>WSPÓLPRACA:</p>                  			

Po każdym występie na skrzydków w garderobie czekały reporterki Programu II Polskiego Radia. Na gor

# Między próbami a występami

## Hannah Ji

To pierwszy międzynarodowy konkurs, w którym biorę udział, więc bardzo się denerwowałam, zwłaszcza na początku. Próbowałam się rozluźnić. O konkursie dowiedziałam się od przyjaciół. No a Maxim Vengerov jest jednym z moich bohaterów i ikon, uwielbiam jego nagrania – mam wszystkie! Gdy uświadomiłam sobie, że to on będzie jednym z jurorów, postanowiłam spróbować. Chciałam też poznać innych, wspaniałych muzyków z całego świata. Na przygotowanie wcale nie było tak dużo czasu.

Utwory Wieniawskiego znałam zanim zdecydowałam się wziąć udział w konkursie. Grałam Fantazję Faustowską – którą, być może:), wykonałam w II etapie – poloneza i inne, niewielkie utwory. A gra się je bardzo przyjemnie – są wirtuozowskie i bardzo melodyjne zarazem.

## Miki Kobayashi

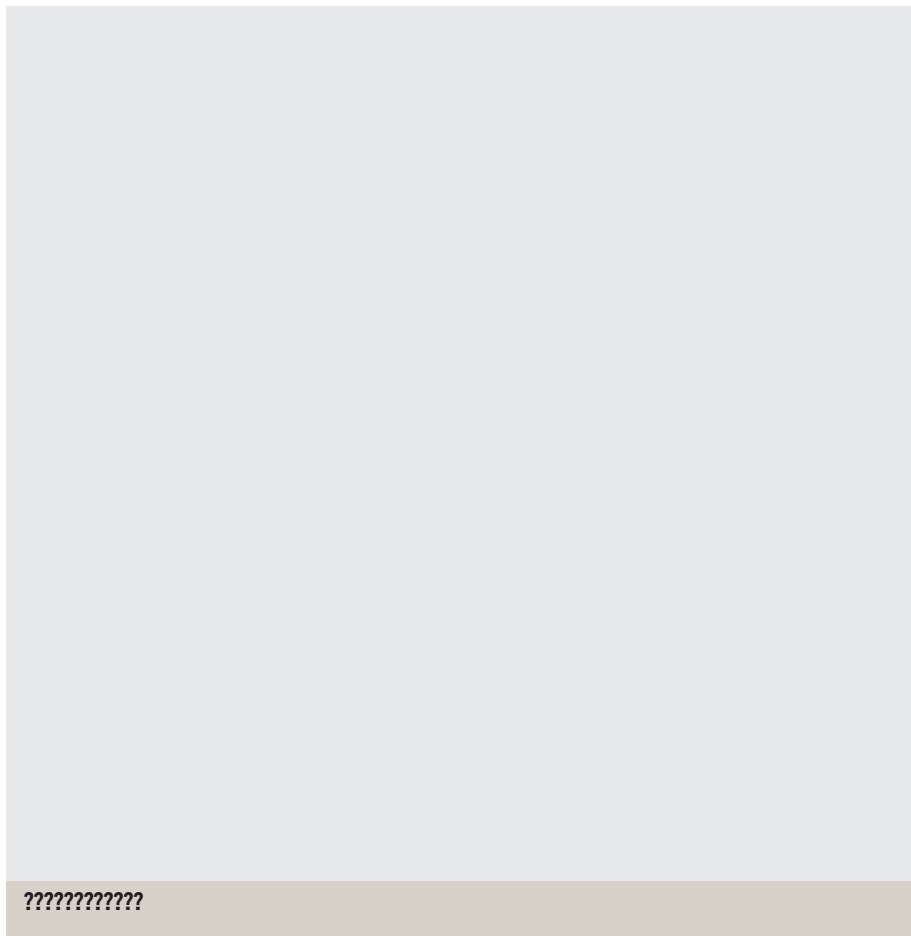
Występy przed publicznością zawsze są dla mnie bardzo ekscytujące. Gra na tej estradzie była dla mnie ogromnym przeżyciem. Program pierwszego etapu jest niezwykle wymagający, ale jestem zadowolona. Najlepiej czułam się w Sonacie Ysayea, ekspresja tej muzyki jest mi bardzo bliska. Nie jest to mój pierwszy konkurs, ale zdecydowałam się na udział w nim przede wszystkim ze względu na muzykę Wieniawskiego.

## Leticia Moreno

Cały dzień czekałam na ten występ, więc byłam bardzo szczęśliwa, kiedy w końcu mogłam wejść na estradę i zagrać. Czuje się bardzo dobrze, oczywiście zawsze można coś zmienić, polepszyć. Jestem zadowolona zwłaszcza z Chaconny Bacha. Zagrałam lepiej niż się tego spodziewałam. Pierwszy etap jest szczególnie trudny, to pierwszy występ konkursowy, który tak naprawdę całkowicie obnaża. Na estradzie jest się zupełnie samym, bez żadnej pomocy i energii – pianisty czy orkiestry – to naprawdę bardzo ciężkie.

Kiedy gram na estradzie, najważniejsze jest dla mnie całkowite zatopienie w muzyce, na najwyższym poziomie. Trzeba zupełnie oddać się temu co się robi, i poczuć muzykę jako część siebie, zapomnieć o wszystkim innym, o sobie. Oczywiście bardzo ważna jest również strona wizualna występu i to jak się wygląda na estradzie, ale tak naprawdę najważniejsze są talent i charyzma.

Duża część mojego programu jest nowa, dlatego udział w konkursie okazał się doskonałą okazją do poszerzenia mojego repertuaru. Przy-



znam, że wcześniej nie grałam Wieniawskiego, choć przecież jest to bardzo popularny kompozytor, często przez skrzydków wykonywany.

## Emma Steele

Trzęsałam się przez cały czas. Ale w Bachu i Ysaye czułam się dobrze. Zagrałam najlepiej, jak potrafiłam. W Kapryśach trochę się myliłam, jednak oceniam swój występ dobrze. Zanim wyszłam na scenę, czułam się świetnie. No a potem nagle zaczęłam się bać – stres udzielał mi się zwłaszcza w Bachu. Muzycznie to był najbardziej wymagający utwór.

Bardzo lubię muzykę Wieniawskiego, granie jej przychodzi mi z łatwością. Technicznie to oczywiście wymagające kompozycje, ale po wyćwiczeniu, czuję się w nich wyjątkowo wygodnie. Jeśli chodzi o Ysaye, kiedyś grałam jego sonatę i teraz, kilka miesięcy temu, postanowiłam nauczyć się jakiejś innej.

## Aysen Ulucana

Właściwie nie jestem zadowolona ze swojego występu – to chyba byłoby dziwne, gdyby ktoś

w moim wieku powiedział, że jest zadowolony. Bo co począć dalej? Niektóre rzeczy mi się podobały, z wielu nie jestem zadowolona i nad nimi muszę pracować.

Myślę, że moje zalety są też moimi wadami. To oczywiście temperament, który czasami nawet dla mnie samej jest przeszkodą w budowaniu jakichś szczególnych momentów. Bywa, że jak pociąg, wypadam z toru i przydarza mi się jakaś mała katastrofa. No ale muszę sobie jakoś radzić i znaleźć własną drogę. Zaczęłam od Bartoka, trudno powiedzieć dlaczego. Wydaje mi się, że to jest bardzo dobry utwór na początek. Wszystkie utwory, które grałam były wyjątkowe, ale Bartok naprawdę ma szczególne miejsce w moim sercu. Jest coś dziwnego w początku tej Sonata, co szalenie na mnie działa. Dlatego chciałam zacząć od Bartoka.

## Maciej Burdzy

Dla mnie był to pierwszy kontakt z tak dużą publicznością, wcześniej były przesłuchania szkolne, więc osób na Sali było znacznie mniej, to bardzo satysfakcjonujące, że się dostaje taki duży rząd dusz.



...co rejestrowały wrażenia już rozluźnionych występem uczestników konkursu.

??

## Erzhan Kulibaev

Jestem zadowolony ze swojego występu – tak w 90. procentach. Co do reszty, nie jestem pewien. Ale Aula jest bardzo miła, ma świetną akustykę i inspirującą atmosferę.

W Bachu czułem się dobrze, to jest moje tempo, lubię też takie frazowanie. No ale zobaczymy, jaka będzie decyzja jury. Wieniawski chyba też mi wyszedł niezłe, choć nie lubię grać rano i gdybym występował później, zagrałbym chyba lepiej.

Kiedy zobaczyłem ogłoszenie o konkursie, pomyślałem, że powinienem tu wystąpić. Jestem studentem Zakhara Brona, ale on nie dawał mi jakichś szczególnych wskazówek przed samym konkursem. Mówił, żebym grał dobrze – po prostu dobrze. I to wszystko.

Skrzypce są całym moim życiem, gram chyba od zawsze. Nie liczę godzin – ćwiczę może nawet 10 godzin dziennie. I tu w Poznaniu nie robię nic innego, tylko gram. To jest bardzo trudne występować ostatniego dnia przesłuchań.

## Stanislav Pronin

Nigdy do końca nie jestem zadowolony ze swoich występów, przecież zawsze można zagrać lepiej. Konkursy zawsze są bardzo stresujące, nie da się zapomnieć o tym, że gra się przed jury. Ale na przykład świadomość tego, że w jury zasiada Maxim Vengerow, była dla mnie bardziej ekscytująca i stymulująca niż stresująca, ponieważ jest to mój ulubiony skrzypek, mój mistrz. Dobrze pamiętam preeliminacje do konkursu, rozmawialiśmy trochę, dał mi dużo cennych uwag, ale najważniejsze dla mnie jest przebywać blisko niego, czuć jego charyzmę, to bardzo pomaga nawet w grze na instrumencie, można się wiele nauczyć tylko patrząc na niego.

Wydaje mi się, że pierwszy etap jest najtrudniejszy, to są prawdziwe eliminacje. Można bardzo łatwo odpaść. Ale na szczęście mogłem dobrać takie utwory w których czuje się rzeczywiście bardzo swobodnie – jak na przykład Sonatę Sznitkego, która całkiem niedawno nagrałem, to wspomniały utwór, jest dla mnie znacznie mniejszym wyzwaniem niż na przykład Bach, ponieważ znalazłem w nim siebie, swoją interpretację. Muzyka ta doskonale koresponduje z moją osobowością.

## Fiodor Roudine

Studiuję u Zakhara Brona, który jest profesorem w Kolonii. Współpracę zaczęliśmy 2 lata temu. Profesor dawał mi bardzo szczegółowe wskazówki odnośnie dzisiejszego występu. Ale nie jestem z siebie zadowolony, choć nie potrafię

powiedzieć, co mogłoby być lepiej. Nie jestem typem skrzypka konkursowego. Nie umiem 10 godzin cyzelować czegoś, by wyszło perfekcyjnie, bo to staje się muzycznie nieciekawe. A taki jest cel konkursów. To nie dla mnie. Wiem jednak, że w moim wieku – a mam 19 lat – startowanie w konkursach jest ważne.

## Stefan Tarara

Uwielbiam grać w tej Sali, jest ona dla mnie jedną z najlepszych w jakich kiedykolwiek grałem. Ma wspaniałą akustykę. Podobne wrażenia miałem kiedy grałem tu ostatnim razem, pięć lat temu. To jeden z głównych powodów dla których zdecydowałem się wrócić do Poznania.... No i naturalnie po to aby wygrać ten konkurs. Poza tym lubię Poznań i kocham muzykę Wieniawskiego. Bardzo wiele argumentów przemawiało za moim powrotem. Więc jestem..... i bardzo się z tego cieszę.

Naprawdę dużo zmieniło się od tamtego czasu, od mojego poprzedniego udziału w tym konkursie. Przede wszystkim jestem pięć lat starszy. Brałem udział w wielu konkursach, zagrałem wiele koncertów, zdobyłem potrzebne doświadczenie. To chyba najważniejsze dla artysty, muzyka. Niezbędny jest czas. Trzeba znaleźć odpowiedni balans pomiędzy elementami technicznymi a emocjami, i wiedzieć, co chce się wyrazić, przekazać poprzez swoją interpretację. Nie można

być tylko maszyną wygrywającą nuty. Gdy jest się młodym, to bardzo trudne, a przecież na konkursach można startować tylko wtedy.

## Aysen Ulucan

Właściwie nie jestem zadowolona ze swojego występu – to chyba byłoby dziwne, gdyby ktoś w moim wieku powiedział, że jest zadowolony. Bo co począć dalej? Niektóre rzeczy mi się podoobały, z wielu nie jestem zadowolona i nad nimi muszę pracować.

Myślę, że moje zalety są też moimi wadami. To oczywiście temperament, który czasami nawet dla mnie samej jest przeszkodą w budowaniu jakichś szczególnych momentów. Bywa, że jak pociąg, wypadam z toru i przydarza mi się jakaś mała katastrofa. No ale muszę sobie jakoś radzić i znaleźć własną drogę. Zaczęłam od Bartoka, trudno powiedzieć dlaczego. Wydaje mi się, że to jest bardzo dobry utwór na początek. Wszystkie utwory, które grałam były wyjątkowe, ale Bartok naprawdę ma szczególne miejsce w moim sercu. Jest coś dziwnego w początku tej Sonaty, co szalenie na mnie działa. Dlatego chciałam zacząć od Bartoka.

*Z uczestnikami konkursu rozmawiały:  
Klaudia Baranowska i Barbara Schabowska,  
współpraca Agata Kwiecińska  
dziennikarki II Programu Polskiego Radia*

????????????????????

SERIAL O WIENIAWSKIM (5):

## Cudowne dzieci grają parami

W latach 1853-1860 Wieniawski koncertował niemal bez przerwy. Po pobycie w domu Franciszka Liszta w Weimarze zmienił mu się jednak pogląd na muzykę.

Liszt wpajał mu własne idee muzyki, jako sztuki, łączącej z sobą poezję i nici filozoficzne. Brzydził się błazenadą, za nic miał muzyków, którzy nie traktują swojej sztuki jako najważniejszej materii. Wieniawski słuchał go i był oczarowany.

Coraz częściej grywał też na popularnych wówczas koncertach uzdrowiskowych. Tam poznał go skrzypek Ferdynand Laub. Obaj Wieniawscy (Henryk cały czas grał z swoim młodszym bratem, pianistą Józefem) nie przypadli mu jednak do gustu. Laub z odrazą stwierdził później, że to wyjątkowo aroganckie typy. Cóż, na pewno Wieniawscy nie należeli do ludzi, kierującymi się wyłącznie dobrymi kontaktami z widownią.

Gdy podczas niemieckiego tournée Rosjanie zaproponowali im kilka koncertów za dużo większą stawkę, bracia bez namysłu odwołali parę występów i czmychnęli na Wschód. Oczywiście potem wrócili do Niemiec, ale niesmak pozostał.

Grali w Monachium, Norymberdze, Lipsku, Berlinie... W tym ostatnim podczas jednego z koncertów Wieniawski musiał bisować aż piętnaście razy.

Odrzucił za to rolę naczelnego koncertmistrza na niemieckim dworze. Wieniawski wołał raczej poświęcić się koncertom. Ale krytycy zauważyli pewną zmianę.

Otóż coraz częściej dochodziło do niewidocznej rywalizacji między Henrykiem a Józefem. Różnice tkwiły w fakcie, że Józef był „tylko” wirtuozem, nie stać go było za to na romantyczne, muzyczne zrywy, które były domeną Henryka.

Zaczęły też padać sugestie, czy lepiej byłoby, gdyby Henryk i Józef zaczęli grać osobno. Ale bracia byli wciąż w drodze.

W Polsce Henryk Wieniawski szczególną sympatią obdarzył Poznań, z którego bardzo nie lubił wyjeżdżać.

Pod koniec dekady dał ponad 100 koncertów w Holandii – tamtejszy król Wilhelm był melomanem. W Paryżu posprzeczał się z sztywnym i pozbawionym poczucia humoru Hektorem Berliozem.

Natomiast w Belgii zaczął go niejaki Beriot, stary nauczyciel gry na skrzypcach.

Sędziwi muzyk zapytał go, czy pamięta swojego rodaka – małego chłopca, który w latach 40. robił furorę w Paryżu. „Cóż, ten chłopiec stoi teraz przed panem” – odparł z uśmiechem Wieniawski.

JAC

?????????? ???????????

???????????

XIV  
Międzynarodowy  
Konkurs Skrzypcowy  
im. Henryka Wieniawskiego



...wyzwała energię

**Enea**

sponsor główny  
www.enea.pl

PIERWSZE SKRZYPCE: STANISŁAW SOJKA

# Skrzypce Chrystusa Frasobliwego i Janka Muzykanta

Uczyłem się grać na skrzypcach dwanaście lat. Rozpocząłem w szkole muzycznej w Gliwicach, potem w liceum muzycznym w Katowicach. Potem pojawił się fortepian jako instrument dodatkowy. Akademię Muzyczną skończyłem na wydziale jazzu. Nie myślałem o tym, żeby kontynuować grę na skrzypcach na poziomie akademickim z prostego powodu. Bardzo przy-

wiązałem się do śpiewu, bo śpiewam od dziecka – moi rodzice byli bardzo muzycy. Śpiewałem już jako mały chłopiec w naszej parafii św. Piotra i Pawła w Gliwicach. Miałem osiem lat, kiedy organista wytypował mnie do śpiewania psalmów. Potem szybko trafiłem do chóru. Było to niesamowite, bo nagle znalazłem się w gronie „dorosłych” głosów. To doświadczenie miało też inny wymiar –



Stanisław Sojka

FOT. MARZENA BUGALA



Międzynarodowe Targi Poznańskie  
Poznań International Fair

spotkaj przyszłość  
meet the future



Sponsor

Koncertu Inauguracyjnego XIV Międzynarodowego  
Konkursu Skrzypcowego im. H. Wieniawskiego

www.mtp.pl

Międzynarodowe Targi Poznańskie sp. z o.o.  
ul. Głogowska 14, 60-734 Poznań  
tel. +48 61 869 20 00, fax +48 61 869 29 99  
e-mail: info@mtp.pl

90 Międzynarodowe  
LAT Targi  
Poznańskie

zanim dziecko zagra na skrzypcach dźwięk, któremu można przyporządkować wartość muzyczną, mija sporo czasu – same aspekty manualne w pracy na skrzypcach zabierają parę lat. A ja nie byłem zbyt pracowitym uczniem.

Jeśli mówimy o skrzypcach, muszę przywołać jedną historię związaną z moim dyplomem. Składał się z dwóch części: pierwsza – sonata i kaprys, druga – koncert Wieniawskiego. W pierwszej grałem moją ukochaną sonatę Telemanna (tu muszę powiedzieć, że uwielbiam muzykę niemieckiego i francuskiego baroku – żadna inna nie wprawia mnie w tak podniosły nastrój). Wracając do sonaty – znałem ją dość dobrze, ale w czasie dyplomu przed drugą częścią dopadły mnie wątpliwości. Postanowiłem, że będę „grać Telemannem” – tak długo, aż mi się wszystko przypomni. Trwało to może osiem, może szesnaście taktów, zanim wpadłem na właściwy tor. Wyszło chyba dobrze, bo nie musiałem grać trzeciej części, a za całość dostałem piątkę. Mój wspaniały profesor, Tadeusz Borkowski, po tym właśnie egzaminie powiedział mi: „Ojstrachem to ty nie będziesz. Masz piękny ton, ale powinieneś studiować kompozycję, bo potrafisz improwizować”. Posłuchałem go i rozstałem się ze skrzypcami w rozumieniu akademickim. Po czasie do nich powróciłem. W 1986 roku nagrywałem płytę w Anglii i postanowiłem je wykorzystać jako element kolorystyczny.

Żartuję, że moja gra na skrzypcach jest skrzyżowaniem gry Chrystusa Frasobliwego i Janka Muzykanta, a mam na to pewien patent. Jestem uczulony na wysokie tony – nie mogę na przykład słuchać fletu piccolo, dlatego używam strun od a do g. Udało mi się wypracować ton będący wypadkową moich muzycznych preferencji i przyzwyczajzeń. Gram col legno, a więc prawie na granicy drzewca, bardzo lekko i subtelnie pociągając smyczkiem, bez wibracji. Jak widać, można obyć się bez struny e...

Notowała Marta Nadzieja

# Emotions Play Until the Very End

I will begin by saying that I look at how the contestants enter the stage. It tells much of their approach, of their attitude to playing. Some jump in, tread, girls usually look down in order not to trip on their long dresses. Lisanne Soeterbroek was the first to perform in the morning session. She came on stage light, she was relaxed and easy.

By the time this edition of The Wieniawski Voice sees the light of day, we will have learned the names of the lucky contestants that the growing numbers of music lovers gathered at the UAM Auditorium will get to see and hear at least once more. But the results won't change the impressions left by the young violinists who performed at the auditions held on this cold and sunny Wednesday morning.

The five violinist who took part in the session could best be described as „four to one”. That „one” was Aleksandra Kuls from Poland, a new student of Prof. Kaja Danczowska, the memorable 3rd place winner of the 5th International Henryk Wieniawski Violin Competition in 1967. The group of four consisted of three men and one female, all of them from Russia and Kazakhstan. The lineup was decided by a new drawing system that produces a random list of contestants, in contrast to the old system, which merely decided the letter from which the alphabetically-ordered lineup should start.

The 20-year-old Pole made a good impression with her performance. It was full of life, energy, and fire, with a kind of objectivity that contrasts with neutrality (even though neutrality can be,



Erzhan Kulibaev

PHOTO: RR STUDIO

and often is, „technically correct”). Her playing was full of pleasant sounds, especially in the Chaconne from Johann Sebastian Bach's Partita for Violin No. 2, but most intensely in her gripping interpretation of the first part of Béla Bartók's Sonata for Solo Violin. Perhaps this portion

of her audition was served well by Kuls's use of a rather even, bright tone, a technique she overused in other pieces, producing a monotonous, „gray” effect. Regardless, her entire performance could be enjoyed without boredom or drifting away into one's thoughts.

## A Russian Morning

I think everyone will agree with me when I say that Stage I of the competition was dominated by Russians. They presented a consistent standard of performance, thus proving – despite some people saying otherwise – that there is something like the Russian school of playing violin. On Thursday morning we witnessed the performance of four representatives of said school, educated in Russian music schools, and studying abroad but under the watchful eye of Russian teachers.

Erzhan Kulibaev from Kazakhstan was the perfect example of how one musician can make music say a thousand different things. With Bach's BWV 1003 he told us a fascinating story, he amused us with Paganini's Caprice No. 23, he created poetry with his performance of Wieniawski's La Cadenza, and with Ysaÿe's Sonata-Ballad, he painted a wonderful picture using only his violin. Nikolay Grabovsky, on the other hand, presented us with a completely different artistic personality. He seemed afraid to reveal the entire spectrum of his emotions in all three of his performance: the subtle Bach, a barely energetic Paganini's Caprice No. 21, and a strictly

lyrical Sonata-Ballad by Ysaÿe. The latter composition, played with imagination and individuality, was the strongest part of Liya Yakupova's performance. Unfortunately, multiple mistakes in other performances made it impossible to give her a high mark. Aleksander Budnikov, one of the oldest violinists to take part in the competition – at 31 – performed without really leaving a mark on the audience. His performance lacked spirit and imagination, and was reminiscent of a student doing his boring homework.

Aleksandra Kuls was surely educated according to the Russian method of training violinists. Kuls is training under the tutelage of Kaja Danczowska, who was once taught by David Oistrakh himself. The audience was very impressed with the Polish violinist's performance. I myself was enthralled by her natural way of playing her instrument and the ease with which she performed Bach's Chaconna – diversified in terms of both dynamics and expression – was captivating and original.



Aleksandra Kuls

Teresa Dorożala-Brodniewicz  
Translated by Jan Szelągiewicz

Erzhan Kulibaev of Kazakhstan, student of Prof. Zakhar Bron, deservedly received the greatest applause on Wednesday morning. In my opinion, the quality of his interpretations currently places him among the top few contestants. The first measures of Grave from Bach's Sonata No. 2 were a sign of things to come: Kulibaev's noble playing style, and the wisdom with which he operated at several planes at once: story, dynamics, and tempo. His subsequent pieces ratcheted up the emotions and confirmed the maturity of the musician that stood behind them. Ysaye's Sonata No. 3 in D Minor marked the wonderful high point of his performance, full of expression and enormous control. The intensity of his internal flame was hard to bear, and yet one couldn't shake the thought: Let this moment last. He was awarded a storm of applause.

The performance by 31-year-old Alexander Budnikov inspired a single important observation. It seemed the oldest contestant was unable to come up with a vision for his art. Or perhaps he didn't have enough time – time that has now passed. What was surprising (but not unheard of) was the fact that his excellent 1720 Stradivarius (the third in this competition) did little to salvage his performance.

The session closed with an audition by Liya Yakupova, who began beautifully with Adagio and Fugue from Bach's Sonata No. 1 in G Minor. But a surprising mistake knocked her so far off balance that she couldn't regain her composure until her very interesting interpretation of Ysaye's Sonata No. 3 in D Minor.

**Andrzej Chylewski**

*Translated by Artur Barys*

## Two accents



**Leticia Moreno**

PHOTO: RR STUDIO

Now, when you are reading these words, the first unknowns are already clear. However, it is not only formalities that need to be completed.

The final quartet of the contestants had two accents – the first and the last one. Yet... It was to begin with an earthquake, but ended... with a summer storm. Leticia Moreno (Spain), playing Nicola Gagliano violin of 1762, was to stir our hearts, minds and imagination. Her interpretation of the Ciaccona from Partita for solo violin in D minor No. 2, BWV 1004, was very personal, individual, experienced and consequent. A bit surprising, as if the Spanish girl looked for the power of her interpretation in playing against the grain, against the flow of the piece, but... Then, it was only alike.

Each of the performed pieces was getting pretentious. For instance, her idea for Wieniawski's Caprice Op. 10 No. 7 (La Cadenza) was a slow, or even very slow, tempo. She played Paganini's Caprice Op. 1 No. 24 with a light bow, cutting the notes. And finally that jerky Ysaye's Sonata for solo violin in E major, Op. 27. I'd put it that way: she is too beautiful to play so uninterestingly and out of the point sometimes. But I would love to hear her play Mozart.

Anastasia Karizna (Belarus) was another contestant. Bach (Adagio and Fugue from Sonata for

violin solo in G minor No. 1, BWV 1001) was neat, yet too severe at some moments. Both Caprices (Paganini's Op. 1 No. 11 and Wieniawski's Op. 10 No. 5 Alla Saltarella) were pungent, heavy and devoid of style. As if there were only notes and not music. Next, the only Pole of the group, Aleksandra Rytwińska from Poznań (student of Prof. Jadwiga Kaliszewska). No doubt, she is musical, her play is ethereal and interesting. But sometimes the stress prevailed. And I'm not only talking about playing out of tune. If the stress of the musician gets contagious, it is hard to taste the music. But Rytwińska is only 21.

And what would Omarli Kamran (Azerbaijan) say who is only 17 and thus the youngest in the stake? What can surely be said about him is that one listens to him with great attention. It is his attitude that adds to that – concentrated, almost militant (the way he prepares to playing, puts his violin at the neck, at the chin, was indeed an interesting experience). Yet, the tension generated on the verge of his immaturity (considering his very good technical skills) and gigantic, few hundred years old form (in case of Bach) was compelling. I'm glad that the jury want to listen to him again.

**Tomasz Cyz**

*Translated by Monika Rokicka*



PHOTO: RR STUDIO

# I've already found two or three new Wieniawskis!

Koichiro Harada talks to Adam Banaszak about the difficulties of the second stage of the competition.

## Why have you chosen the violin?

I was growing up with this instrument. It was my mother who encouraged me to start playing when I was five. The violin is my life; I cannot possibly imagine the world without it.

## Yet even you do feel tired of it sometimes...

Absolutely. During the first stage we heard Bach's Chaconne! about a dozen times. There comes a point when even such magnificent music may be exhausting.

## But you can always find something new, even in a very familiar piece, can't you?

And that's the unquestionable advantage of international music competitions worldwide. The competitors are so different from one another. There are always elements of their performances that I like and dislike. And I do find it fascinating to discover the differences.

## What is the most important aspect of the second stage of The Wieniawski Competition?

In the first stage we examined the participants' technique, and simply checked whether they can actually play. We focused on the sound, its quality, and stylish rendition of Bach's pieces. What we were most interested in, however, was the way a competitor copes with the instrument. In the second stage we take into account all the above-mentioned factors, but go deeper and further to find delightful musicality, imagination and understanding of music.

## ... including co-operation with a pianist, which may sometimes be troublesome.

Candidates will very often have to be accompanied by a pianist who they haven't met before. They play an intricate sonata after just one rehearsal. It's about being able to communicate immediately, and as a juror I'm going to particularly focus on this feature. I think that the second stage is more difficult than the first one; you can show your musical ideas, not only technique.



Koichiro Harada

FOT. PAWEŁ MIECZNIK

## Yet some sonatas presented in the second stage are works for piano and violin; there is much more music to play for pianists than for the violinists.

That's why performing chamber music is such a great challenge! You have to be able to communicate with your musical partner, but it's also about playing solo. The second stage sonatas are obviously chamber pieces, but they differ slightly from those for written a string quartet or a piano trio. In the sonatas the violinist nears solo performance, I'd say.

## The programme of the second stage is long, about one hour. Is it also the competitor's resilience that you take into account?

It's also the jurors' resilience! But seriously, it's also a real challenge for us. The second stage brings so many factors to judge, apart from understanding music, communication with the pianist, technical aspects... The first stage is much easier to mark.

## Is it also because the jurors have already grown weary?

I don't believe so. If someone is really good, they will always appeal to us, even if they perform at the end of the day.

## Is the participants' behaviour on stage important to you? I mean, the way they enter the stage, bow, communicate with the audience...

These elements are vital during a regular concert. They don't really matter to me during a competition. I can close my eyes and just listen. I don't care if someone is smiling or standing petrified.

## Is the contemporary art of violin playing on a higher level than in Wieniawski's times?

Well, we can now play faster and louder, but does it mean better? There are much more violinists, also from Asia. In the then Asia there were none; today we cannot imagine a competition without them. We imported Western music to Japan about 150 years ago. The world is becoming a global village. Half of the New York Philharmonic Orchestra string musicians are from Asia. Whether it's good or bad, I don't know. Nowadays it's hard to talk about national schools; people play similarly the world over.

## Will we discover a new Wieniawski in this competition?

Certainly. I've already found two or three! (laugh)  
Translated Beata Brodniewicz



XIV Konkurs Skrzypcowy  
wspiera

**allegro**

Mecenas Towarzystwa Muzycznego  
im. H. Wieniawskiego w Poznaniu

## dzisiaj grają:

godz. 10.00  
**Arata**  
Yumi

Japonia

- ur. 1.02.1992
- instrument: G. B. Guadagnini, 1753
- Program:

**F. Schubert:** Sonata A-dur (Duo) D 574  
**H. Wieniawski:** Fantazja na tematy z opery Faust Ch. Gounoda op. 20  
**K. Szymanowski:** Źródło Aretuzy z cyklu Mity op. 30

pianistka: Irina Vinogradova

godz. 10.50  
**Celina**  
Kotz

Polska

- ur. 17.05.1994
- instrument: Jacek Steczkowski, 2010
- Program:

**J. Brahms:** II Sonata na skrzypce i fortepian A-dur op. 100  
**H. Wieniawski:** Legenda op. 17 i Polonez D-dur op. 4  
**K. Szymanowski:** Źródło Aretuzy z cyklu Mity op. 30

pianista: Marcin Sikorski

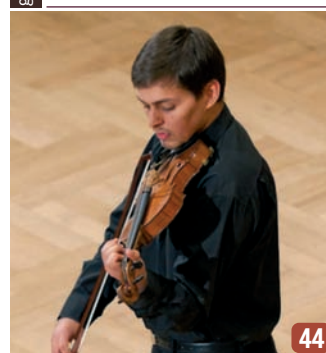
godz. 12.00  
**Hannah**  
Ji

USA

- ur. 30.04.1991
- instrument: Francesco Ruggieri 1690
- Program:

**L. van Beethoven:** III Sonata na skrzypce i fortepian Es-dur op. 12  
**H. Wieniawski:** Fantazja na tematy z opery Faust Ch. Gounoda op. 20  
**K. Szymanowski:** Narcyz z cyklu Mity op. 30

pianistka: Katarzyna Wieczorek

godz. 12.50  
**Aysen**  
Ulucan

Turcja

- ur. 3.08.1985
- instrument: Ecevit Tunak, 2008, kopia skrzypiec „Heifetz del Gesu”
- Program:

**J. Brahms:** III Sonata d-moll op. 108  
**H. Wieniawski:** Legenda op. 17 i Polonez D-dur op. 4  
**K. Szymanowski:** Źródło Aretuzy z cyklu Mity op. 30

pianista: Marcin Sikorski

godz. 16.00  
**Maria**  
Włoszczowska

Polska

- ur. 18.08.1991
- instrument: Vincenzo Panormo XVIII w.
- Program:

**J. Brahms:** I Sonata G-dur op. 78  
**H. Wieniawski:** Wariacje na temat własny op. 15  
**K. Szymanowski:** Źródło Aretuzy z cyklu Mity op. 30

pianistka: Elżbieta Neumann

godz. 16.50  
**Soyoung**  
Yoon

Korea Południowa

- ur. 28.10.1984
- instrument: J. B. Guadagnini ex Bückeburg, 1773
- Program:

**S. Prokofiew:** I Sonata f-moll op. 80  
**H. Wieniawski:** Wariacje na temat własny op. 15  
**K. Szymanowski:** Źródło Aretuzy z cyklu Mity op. 30

pianistka: Irina Vinogradova

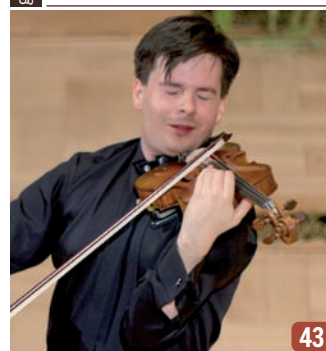
godz. 18.00  
**Aylen**  
Pritchett

Rosja

- ur. 29.07.1987
- instrument: Carlo Bergonzi, 1719
- Program:

**S. Prokofiew:** I Sonata f-moll op. 80  
**H. Wieniawski:** Wariacje na temat własny op. 15  
**K. Szymanowski:** Romans D-dur op. 23

pianista: Georgy Tchaidze

godz. 18.50  
**Stefan**  
Tarara

Niemcy

- ur. 2.05.1986
- instrument: Jean Baptiste Vuillaume, Paris 1869
- Program:

**S. Prokofiew:** II Sonata D-dur op. 94 bis  
**H. Wieniawski:** Fantazja na tematy z opery Faust Ch. Gounoda op. 20  
**K. Szymanowski:** Źródło Aretuzy z cyklu Mity op. 30

pianistka: Irina Vinogradova